

# Opowieści gargantuiczne

**KARNAWAŁOWA** forma widowiska jakim było święto ul. Kanoniczej, z mezaliansem różnych form ulicznej zabawy, łączących powagę ze śmiechem, słowo, muzykę i obraz, znalazło swą kulminację w premierze **"Opowieści gargantuicznych"** reżyserowanych przez Katarzynę Deszcz. Średniowieczne i renesansowe kamieniczki najstarszej ulicy Krakowa, stroje z epoki - bawiące się publiczności i aktorów, muzyka zespołu "Camerata" koncertującego na pobliskiej estradzie, stworzyły znakomite preludium dla epizodów opartych na motywach XVI - wiecznej powieści Francois Rabelais.

Zywiółowa i rubaszna forma widowiska, aktorstwo ciała, nieskrępowanej gestykulacji, wyrazistej mimiki - a przede wszystkim język Rabelais, pełen wulgaryzmów, sprośności, skatologicznego dowcipu wracał czas jarmarcznego teatru, ludowej kultury śmiechu. Szybkie zmiany aktorskich wcieleni, różnorodność scen, narracja wprowadzająca i komentująca akcję przedstawienia, śpiew, liczne partie

wymagające dobrej kondycji fizycznej, stawiały duże wymagania zespołowi aktorów /Małgorzata Bielska, Małgorzata Krzysica, Marek Lelek, Roland Nowak, Piotr Piecha, Andrzej Sadowski, Jacek Wojciechowski, Krzysztof J. Wojciechowski/.

Szczególną uwagę zwracała scenografia /Anna Sekuła/- wykorzystująca dekoracyjność wnętrza atrium jakie w ogródku na Kanoniczej 1 tworzą mury kamienic, z symbolicznym odwróceniem widowni plecami do współczesnej "plomby": konsekwentnie przeprowadzona, jednocząca słowo, budująca obrazy, grająca każdym z wprowadzonych rekwizytów, świetnie zamarkowana budowa trawaty i morska podróż Pantagruela, podobnie ożywiające scenę wprowadzenie huśtawki w przepowiedni Flaszki. W epizodzie wojennym Tęgosłusta i Zółcika, ze znanym intronizacji króla, tworzy prawdziwie malarską oprawę. W ruchu mającym kilka faz, symetrycznie po obu stronach sceny, władcy (Zółcik z doradcami, którzy "gorącymi osądami wpę-

dzają go w ostateczne niebezpieczeństwo") ubrani zostają w przynależne im atrybuty. Wywyższenie (również dosłowne), podkreślone płachtami żółtej i pomarańczowej materii opinającej postaci - jenną retoryką, jawnie jarmarcznią w stylu i treści wypowiedzianych kwestii, śmieszność którego podkreślają plany podboju organizujące całą znaną geografie, jest jednym z najlepiej zbudowanych reżysersko i scenograficznie epizodów przedstawienia. Muzyka zaś (Jacek Ostaszewski) jak równoprawny aktor towarzyszy spod arkad (Zespół Muzyki Dawnej Kamerata Krakovia) całemu widowisku. Zaś familiarny gest przekroczenia "rampy", kiedy to aktorzy i publiczność wspólnie raczą się piwem, kończy spektakl jeszcze jednym elementem wiążącym go z karnawalem.

**MAREK SZELEST**

"Opowieści gargantuiczne", scena "Kanonicza 1" Teatr Ludowy, Stowarzyszenie Mandala; 17 - 30.06. godz. 20.00. Na motywach powieści Francois Rabelais, przekład - T. Boy-Zeleński, adaptacja - Andrzej Sadowski, reż. Katarzyna Deszcz, kier. zespołu muzycznego "Camerata" - Ireneusz Trybulec



# Życie w weselu!

To z całą pewnością najśmieszniejsze i najradośniejsze przedstawienie, jakie zdarzyło mi się obejrzeć w teatrze w ciągu ostatnich kilku lat. Naprawdę dawno się tak dobrze nie bawiłam, jak podczas premiery „Opowieści gargantuicznych” według „Gargantui i Pantagruela” François RABELAIS, zrealizowanej przez zespół Teatru Ludowego na pięknym zabytkowym dziedzińcu sceny przy ulicy Kanoniczej 1.

To pełne rozmachu, niezwykle widowiskowe przedstawienie wskrzesza tradycję teatru jarmarcznego, ulicznych popisów wesołków i kuglarzy, znakomicie harmonizując z rubaszną, jędmą, dosadną szesnastowieczną prozą. Renesansowy hymn ku czci uroków życia, rozkoszy i doznań zmysłowych, pochwała radości istnienia na przekór wszystkim burzom i zawieruchom losu zabrzmiał niesłychanie lekko, barwnie, wręcz finezyjnie, iskrząc się bogactwem tonów i ozdobników. Znakomite pomysły inscenizacyjne, proste, nieskomplikowane, a jednocześnie nieodparcie śmieszne (acz nie przekraczające granic dobrego smaku i gustu), feeria barw niezwykle efektownych kostiumów, urokliwa muzyka w wykonaniu zespołu Camerata Cracovia – naprawdę ręce składały się same do oklasków dla reżyserki (**Katarzyna DESZCZ**), scenografki (**Anna SEKUŁA**) i kompozytora (**Jacek OSTASZEWSKI**). No i wykonawcy – demonstrujący znakomite komediowe aktorstwo, niezwykle wprost sprawność fizyczną, żywiołowość, niebagatelne umiejętności wokalne i taneczne oraz, dziś już tak rzadko na naszych scenach spotykaną, autentyczną radość grania. Właściwie nie bardzo wiadomo kogo więcej wychwalać, czy panie: **Malgorzatę BIELSKĄ** i **Malgorzatę KRZYSICĘ** za urodę, wdzięk i walory głosowe, czy też panów: **Rolanda NOWAKA** za rewelacyjnego Pantagruela i przezbawnego Żółcika, czy **Piotra PIECHĘ** za doskonałego Panurga, czy zmiennego jak kameleon i ruchliwego jak iskra **Jacka WOJCIECHOWSKIEGO**, czy też wreszcie **Krzysztofa J. WOJCIECHOWSKIEGO** – dostojnego Tęgopusta i pseudouczzonego mistrza Galeczkę. W niezbyt wdzięcznych rolach narratorów sekundują im dzielnie: **Andrzej SADOWSKI** i, nieco mniej dzielnie, **Marek LELEK**, aktorzy Teatru Mandala.

Rzeczywiście trzeba przyznać, że Teatr Ludowy uraczył nas na zamknięcie sezonu wyjątkowo smacznym kąskiem. Spróbujcie koniecznie. Polecam.

**Agnieszka ANDRZEJEWSKA**

---

24 czerwca 1994 r., nr 25 (168)

GŁOS - TYGODNIK NOWOHUCKI



# 26 Gargantua przy ul. Kanoniczej

**Święto ulicy Kanoniczej, zorganizowane w zeszłym tygodniu przez Teatr Ludowy i jego dyrektora Jerzego Fedorowicza, miało charakter typowo teatralny. Przechadzający się po ulicy aktorzy w historycznych strojach, rycerze walczący konno w turnieju, tucznicy demonstrujący swoje umiejętności sprawili, że odżyła dawna atmosfera tego pięknego miejsca.**

Już w pierwszy dzień mieszkańcy Krakowa mogli podziwiać barwny, ukwiecony wóz pełen aktorów, zapraszających do wzięcia udziału w obchodach. Kiedy wesoły korowód, któremu przewodził niegdyśiejszy duchowny na rowerze (większość kamienicy przy Kanoniczej należy przecież do kurii) zajechał przed małą scenę, z tego dziwnego pojazdu wysypali się artyści „Teatru na Wozie”, demonstrując publiczności komiczne, renesansowe widowisko.

Jak na prawdziwych krakowian przystało, pieśnią zachwalili nasz gród oraz sławetnych jego rajców. Później przyszła kolej na zebranych widzów. Sumiennie zbadano stan zdrowia wyciągniętej przypadkowo z tłumu dziewczyny, która, zakuta w dyby, musiała posmakować dawnych medykamentów. Młody mężczyzna, zagrożony kontynuacją obdukcji lekarskiej, w panice przyznał się do nadużywania napojów wysokokowych. Środki perswazji były tak mocne, iż jedna z krakowianek zgodziła się nawet na orzeczenie stanu jej dziewictwa. Wszyscy bawili się znakomicie w oczekiwaniu na wydarzenie dnia

czyli premierę „Opowieści gargantuicznych” wg Francois Rabelais’ego.

Przedstawienie wyreżyserowane przez Katarzynę Deszcz i opracowane literacko przez Andrzeja Sadowskiego, rozpoczęło się pochwałą alkoholu, środka rozweselającego i – jak żaden inny – umilającego życie. To właśnie on był głównym tematem i ideą prze-

wodnią spektaklu. Wszystkim postaciom dodawał animuszu, pozwalając wybrnąć z każdej opresji. Niech o tym zaświadczy scena zaciętego sporu między władcami, znakomicie zainscenizowana na dwóch podestach. Królowie, podburzani przez swoich poddanych, mimo na pozór groźnych, a jednocześnie strasznie śmiesznych min, pogodzili się nad wspólną szklanicą.

Wspaniale, że Teatr Ludowy wpadł na pomysł przygotowania w okresie letnim tego plenerowego widowiska. Zmęczeni turyści i mieszkańcy Krakowa będą teraz mogli, miast całować klamki pozamykanych w sezonie ogródkowym przybytków sztuki i snuć się po rozgrzanym słońcem mieście jak muchy w mazi, wpaść do ogródka przy Kanoniczej. Tam przy kuflu dobrego piwa i równie dobrym aktorstwie na pewno świetnie się rozerwają.

**MAGDA HUZARSKA-SZUMIEC**



Fot. Paweł Graczyk



Renesansowa strawa dla ducha i ciała

# Święto Kanoniczej

**N**a trzy czerwcowe dni centrum miasta przeniosło się z Rynku pod Wawel, gdzie prozą i wierszem, pieśnią i pędzlem, kiełbaskami i piwem krakowianie oraz zacni przybysze z innych zakątków świata fetowali najpiękniejszą krakowską ulicę. W piątkowe popołudnie sam pan prezydent ochoczo wdrapał się na wóz komediantów, by otworzyć „Święto ulicy Kanoniczej”.

Natura zadbała o to, aby uroki najstarszej ulicy podwawelskiego grodu mogły objawić się w każdych warunkach atmosferycznych. W piątek zważy wietrzyk rozwiewał renesansowe fałdy spódnicy, w jakiej paradowała ozdobiona zarostem wszetecznicą, w sobotę ulewna burza przepędziła z balkonu śpiewaków Opery Krakowskiej, zaś niedzielny upał ściągnął na Kanoniczą nieprzebraną ciżbę dostojnych mieszczan i gawiedzi.

Zalecenie zjawienia się w strojach z epoki — oprócz dyrektora Jerzego Fedorowicza, który stąpił w dostojnych aksamitach oraz aktorów Teatru Ludowego — z powagą należną sprawie potraktowali najmłodsi krakowianie. Dostojne jury konkursu na najpiękniejszy kostium wyróżniło 6-letniego rycerza Adriana Barana oraz 15-letnią damę z parasolką, czyli Olę Wojciechowską z „Małych Słowianek”, która nieprzypadkowo zjawiała się w stylowym przebraniu, gdyż, jak oznajmiła, zamierza zostać kostiumologiem teatralnym.

Podczas występów aktorów „Teatru na wozie”, którzy zainstalowali się na estradzie w pobliżu Muzeum Wyspiańskiego, nie zabrakło uwspółcześnionej wersji legendy o Kraku i Wandzie, co nie chciała Niemca oraz równie aktualnej w czasie wyborów oceny krakowskiej sceny politycznej w kontekście europejskim:

„Podobno i w Paryżu nie robią z owsa riżu

W Krakowie — jak w bajce — z ośla robią rajce”.

Po części artystycznej i politycznej przyszła kolej na pokaz staropolskich metod lekarskich, a wiadomo, że nie tak nie cieszy bliźnich, jak

## publiczne znęcanie się nad przypadkowymi ofiarami.

Przymusowe leczenie choroby uszu za pomocą obfitego skrapiania octem wyrwanej z tłumu dziewczyny wywołało huragan śmiechu, podobnie jak kurowanie bólejącego zęba za pomocą młotka i polewania wodą, któremu musiał poddać się nasz fotoreporter. Jakby tego było mało, do udziału w spektaklu gwałtem zaproszona została także niżej popisana, a zebrana gawieź dowiedziała się, w jaki sposób w średniowieczu za pomocą jajka sprawdziło się ... dziewiectwo.

Przeświatną ulicę Kanoniczą niestrudzenie przez trzy dni ołówek,



Spotkanie dwóch światów. O renesansowej świetności Krakowa przypominali na Kanoniczej konni rycerze. O dniu dzisiejszym — żebrzące rumuńskie dzieci...

Fot.: ANDRZEJ KRAMARZ

piórkiem i pędzlem uwieczniali studenci i absolwenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Na poplenerowej aukcji wszystkie rysunki żaków, którym — podobnie jak w średniowieczu — niezbyt się przelewa, poszły jak ciepłe bułeczki. Zdarzyła się nawet licytacja, podczas której walczyli mąż z żoną.

— Kto da więcej? Nad czym łóżkiem zawisnie ten rysunek? — zagrywał atmosferę marszand i w efekcie wartość dzieła czterokrotnie przewyższyła cenę wywoławczą. Natomiast pozornie zupełnie zlekceważone podczas aukcji obrazy wielbicieli sztuki woleli nabywać anonimowo negocjując cenę sam na sam z artystą. W dochodzeniu do porozumienia pomagał czasami wspólnie wypity kufelek piwa...

Już w piątkowy wieczór trójka rycerzy-aktorów Teatru Ludowego ćwiczyła się w sztuce efektownego machania mieczem tak, by nie uszkodzić publiczności i siebie. Podczas turnieju rycerskiego na ubitej ziemi ulicy Kanoniczej

## nie zabrakło krwawych akcentów, czyli... malowniczo wypływanych zębów.

Zaniepokojonym spieszymy donieść, że imitowały je rozgryzione czereśnie.

— Ten koń wykonany został w ekspresowym tempie w pracowni butaforskiej Teatru Ludowego — obwieszczał wszem i wobec Piotr Urbaniak, prezentując wydawałoby się żywego rumaka. Pojedynek zakutych w kolczugi mężów, którzy nastawiali na swoje życie za pomocą kopii, toporów i mieczów, zakończył się efektownym

upadkiem z konia jednego z przeciwników. Rycerz, który jak długi zwałił się na bruk, po chwili — ku zadowoleniu litościwych i wyraźnemu rozczarowaniu żadnej krwi tłuszczu — powstał z martwych kłaniając się w pas zebranym.

Przed „Cricoteką” pojawili się Dwaj Chasydzi z Deską Ostatniego Ratunku i Wieczny Wędrowiec w wykonaniu aktorów teatru Tadeusza Kantora. Bardziej chimerycznie zachował się bohater innego happeningu, Duch Wernyhory, który w sobotę nie pojawił się w siedzibie Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej — jak dowiedzieliśmy się — z przyczyn niezależnych od organizatorów.

Nie zawiedli natomiast studenci krakowskiej szkoły teatralnej, którzy bawili gości ulicy Kanoniczej piosenkami z dwudziestolecia międzywojennego.

Gwoździem programu była — jak przystało na święto organizowane przez teatr — premiera „Opowieści gargantuicznych” na motywach powieści Franciszka Rabelais. Grane w ogródku kamienicy przy ul. Kanoniczej 1 przedstawienie zaplanowane na trzy dni w sobotę uniemożliwił, niestety, ulewny deszcz. Ci, którym udało się zobaczyć wyreżyserowany przez Katarzynę Deszcz spektakl, na pewno nie uważają swego czasu za stracony. Zawrotne tempo, rubaszny dowcip i muzyka grana na starych instrumentach złożyły się na pochwałę życia i ... napojów alkoholowych. Dzięki piwu, serwowanemu po spektaklu przez aktorów, zapewne udało się zdobyć wielu zagorzałych amatorów Święta Kanoniczej.

AGNIESZKA  
FRYZ-WIĘCEK



Gazeta Krakowska

31-07 KRAKÓW

ul. Wielopole 1

Nr 146 28 dn. 06 - 94

WTOREK, 28 CZERWCA 1994 R. — NR 146

## 26 „Opowieści gargantuiczne” w ogródku przy Kanoniczej 1

# O wyższości śmiechu nad łzami

**P**ochwałę życia i rozkoszy czerpanych z używania napojów alkoholowych słowami mistrza Franciszka Rabelais'go wygłosili wykonawcy „Opowieści gargantuicznych”, spektaklu przygotowanego wspólnie przez Teatr Ludowy i Stowarzyszenie Mandala. Premiera przedstawienia w reżyserii Katarzyny Deszcz odbyła się ostatnio na nowej plenerowej scenie Krakowa w ogródku przy ul. Kanoniczej 1.

**Z**ręcznej adaptacji fragmentów XVI-wiecznej powieści „Gargantua i Pantagruel” dokonał Andrzej Sadowski, który także imponował donośnym głosem i swadą, jako jeden z narratorów scenicznej historii. Żwawość, tężyżna i jurny dowcip bohaterów komponowały się z lnianymi kostiumami i zgrzebną scenografią Anny Sekuły. Proste podesty, drewniane ławy, beczki i wykorzystane jako element scenografii autentyczne drzewo, przypominały ulubioną scenerię zdobywającego coraz większą popularność etnograficznego nurtu w teatrze. Twórcy spektaklu pragnęli w ten sposób zrekonstruować ludyczną atmosferę teatru jarmarcznego czasów Rabelais'go. Przywołanie owego klimatu w dużej mierze stało się możliwe dzięki stylizowanej, nastrojowej muzyce Jacka Ostaszewskiego, granej przez Zespół Muzyki Dawnej Camerata Cracovia.

**P**rzekazanie oparte na gagach, słownych i sytuacyjnych dowcipach oraz śpiewie wymagało od aktorów niemałej kondycji. Tym bardziej, że — wzorem dawnych komediantów grając po kilka ról — musieli wykazać się nie tylko uzdolnieniami komicznymi i wokalnymi (renesansowy śpiew na głosy!), ale także pewnymi zdolnościami akrobatycznymi. Może niezbyt wyrafinowany, ale szczery śmiech wywołała scena podżegania do wojny pomysłowo wykorzystująca trzyosobowe płaszcze oraz — wprawdzie mało wyszukany, lecz skuteczny — chwyt seplenienia. W pamięć widzów musiał zapaść popisowy, efektownie przeprowadzony intelektualny pojedynek na ... gesty. Po jego obejrzeniu dla wielu jasne stało się źródło inspiracji Gombrowicza piszącego scenę walki na miły między Syfonem a Miętusem w „Ferdydurke”. W drugiej, podróżniczej części premierowego spektaklu początkowo bardzo dynamiczne tempo trochę opadło. Pojawiły się dłużyzny świadczące chyba o braku dobrego pomysłu na ożywienie fantastycznych opowieści.

**P**rzekazaniu przygotowanemu z okazji 500. rocznicy urodzin Franciszka Rabelais'go największy ponurak nie może jednak odmówić bezpretensjonalności, sprawności warsztatowej i lekkości w głoszeniu optymistycznej filozofii autora: Lepiej śmiechem jest pisać niż łzami / Śmiech to szczere królestwo człowieka. Żyćcie w weselu!

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK



# Bułka z gipsu

Najpierw było Średniowiecze, a później nadszedł Renesans. Eklezjasta jest wcześniejszy niż Francois Rabelais. Najpierw, tęskniąc do światów nie stworzonych, bo wiecznych, światek stworzony i skończony wklano w marność. „Marność nad marnościami — nauczał ten pierwszy — i wszystko marność.” A drugi? Drugi pisze „Gargantue i Pantagruela” gdzie niejaki braciszek Jan „od jednego zamachu rozwałił mu głowę, przecinając czaszkę wzdłuż kości skalistej i zdzierając obie kości ciemieniowe i szew sagittalny z wielką częścią kości potylicznej; co czyniąc przekrajał mu obie półkule mózgu i otworzył głęboko dwie tylne komory mózgowia, czaszka zaś obwisała mu na ramionach, trzymając z tyłu na błonie okostnej, jakby bilet doktorski, czarny z wierzchu, a wewnątrz czerwony. I upadł martwy na ziemię”. Czemu, nawiasem mówiąc, trudno się dziwić. Czyżby więc — śledziona kontra marność?

Nie. Jedynie próba zmiany ciężaru słów i wymiarów idei, próba stępienia ich pozaziem-

skich i ponadludzkich kantów. Jedynie i aż Rabelais rozcina człowieka, niczym skalpelem, i znajduje w środku tysiące słów w nowych, „świeżych” sąsiedztwach, słów o znaczeniach do uduśwignięcia, słów jak rzeczy, których można dotknąć i nie sparzyć się. Tnie ludzkie ciało i fizjologię, ludzki ubiór, jedzenie, picie i pijactwo, ludzki seks i ekstremity, w końcu i ludzką śmierć. Wszystko po to, by zaproponować człowiekowi obraz świata na jego własną miarę — takie małe lustro, w którym można sobie spojrzeć prosto w oczy. Bez spozierania ukradkiem w niebo.

Gdy przeglądam czasami „Gargantue...” do poduszki, od razu sypiam bez nocnych koszmarów. Wiem, gdzie jestem, kim jestem i jaki jestem, oraz że inny nie będę, bo się nie da. Jednocześnie dziwić mnie zaczyna niepomierne teatr. O-

to bowiem, w ośmiu przypadkach na dziesięć, dowiaduję się o sobie ze sceny rzeczy niebywałych. Jeśli mówią mi, że jestem dobry, to od razu widzę, że jestem dobry niebotycznie, jeśli tłuką, że jestem zły — to zły piekielnie, jeżeli kocham, to jak św. Franciszek przyrodę, gdy walczę, to jak lew. Wychodzę więc po spektaklu jako taki właśnie — Anioł, Mefistofeles, Święty i Lew — i niestety zaczyna boleć. Boli mnie zimna obojętność świata. Znowu kazano mi fruwać w niebiosach na próżno.

„Opowieści Gargantuiczne” odegrane na jednym z podwórek ul. Kanoniczej, były szansą na owo teatralne lustro, w którym można się przejrzeć bez napowietrznych ślizgów. Prawdę powiedziawszy, wymarzyłem sobie coś takiego. Niepotrzebnie. „Opowieści...” okazały się w efekcie Rabelais'm, by tak rzec, ucywilizowanym, Rabelais'm

s'm od święta, Rabelais'm bi-belotem, do oglądania przy kawie ze śmietanką. Jeśli, jak chcieli tego twórcy, był to sceniczny jarmark, to jedynie co do konwencji, zatem oswojony, rodem z dobrego krakowskiego domu. I, Bogiem a prawdą, nie wiadomo o co w tym wszystkim chodziło, poza próbą rozbawienia publiczności. Było bezpiecznie i statecznie. Grano na oryginalnych instrumentach, śpiewano i tańczono jak się patrzy, elegancko podawano tekst Rabelais'go, a nawet ciskano w siebie bułkami. Niestety gipsowymi. Czyżbym żądał, by aktorzy gruchotali sobie kości baraniami udźcami nie z gipsu? Owszem. Przy czym tyleż o ów udziec mi chodzi, co o mięsistość prozy i prawd Rabelais'go. Mięsistość zagubiona.

Gdy, w jarmarku przecież uczestnicząc, zapaliłem papierosa — dla przyjemności oraz

przeciw komarom — zmroził mnie wzrok młodej damy, która poprosiła, abym nie palił, gdyż jej to bardzo szkodzi. Do twarzy przyklejony miała uśmiech zgola nie gargantuiczny. Słońce powoli chyliło się ku zachodowi, klony ciemniały, a ludzie bawili się setnie. Wtedy zrozumiałem, że znów jestem w Świątyni Sztuki, że mogę sobie pooglądać, a nie przełgnać się w sobie, że chodzi mi znowu o coś innego niż większości. Słowem — że znowu przesadzam i pewnie dlatego, za karę — gdy tyleż o Konradzie Swinarskim myślałem, co o idei „wbitej z powrotem w ciało”, o teatrze „od pasa w dół” — komar użarł mnie prosto w czoło. Oczywiście papierosa, jako prawdziwy dżentelmen teatroman, zgasiłem dużo wcześniej.

PAWEŁ GŁOWACKI

Teatr Ludowy. Scena Kanonicza 1. „Opowieści Gargantuiczne” wg Francois Rabelais'go, reż. Katarzyna Deszcz, scen. Anna Sekuła, muz. Jacek Ostaszewski.



**ECHO KRAKOWA**  
**31-072 KRAKÓW**  
**ul. Wielopole 1**

Nr ..... z dn. ....  
**1 5 7      1 2 - 1 5 -08-94**

26

# Lato artystyczne '94

Podajemy cykl sierpniowych imprez wchodzących w skład programu "Lato Artystyczne '94".

**18.08.94. - czwartek**

**godz. 17.30** - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. B. van Asperen, synagoga, ul. Szeroka 24

**godz. 20.00** - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. B. Schlick, Sukienice, sala Hołdu Pruskiego

**19.08.94. - piątek**

**godz. 12.00, 16.00** - "Koncerty dla Uniwersytetu", wyst. Zespół Muzyki Barokowej "Arte dei Suonatori" (m.in. Bach, Telemann, Vivaldi), Collegium Iuridicum, ul. Grodzka 53

**godz. 17.00** - "Estrada Folkloru" - zespół z Mogilan i zespół Raciborsko, estrada w Rynku Głównym

**godz. 20.00** - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. Motettenchor i Bachorchester Pforzheim, kościół Bożego Ciała

**godz. 20.00** - "Stary Jazz w Krakowie", wyst. Old Metropolitan Band, Jazz Band Ball, Klub Jazzowy Kornet

**20.08.94. - sobota**

**godz. 11.00 - 14.00** - "Muzyka na dworze królewskim", muzykę renesansową prezentuje Camerata Cracovia, Zamek Królewski na Wawelu

**godz. 12.00, 16.00** - "Koncerty dla Uniwersytetu", wyst. Zespół Muzyki Barokowej "Arte dei Suonatori" (m.in. Bach, Telemann, Vivaldi), Collegium Iuridicum, ul. Grodzka 53

**godz. 19.00** - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. O. Harnoy, Capella Cracoviensis, dziedziniec Collegium Maius (w razie niepogody - godz. 19.30 w Sukiennicach)

**godz. 20.00** - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

**21.08.94. - niedziela**

**godz. 11.00 - 14.00** - "Muzyka na dworze królewskim", muzykę renesansową prezentuje Camerata Cracovia, Zamek Królewski na Wawelu

**godz. 17.00** - koncert "Ognisty czardasz" (utwory krajów bałkańskich), Salonowa Orkiestra Camerata, estrada w Rynku Głównym

**godz. 17.30** - "Muzyka w Starym Krakowie", koncert finałowy wykładowców Letnich Kursów Muzyki Współczesnej, Teatr Bückleina

**godz. 20.00** - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

**godz. 20.00** - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. Zespół Madrygalistów Capelli Cracoviensis, kościół OO. Bernardynów, ul. Bernardyńska 2.



## ECHO KRAKOWA

31-072 KRAKÓW

ul. Wicłopele 1

161 19-21 08 94

Nr ..... z dn. ....

# 26 Lato artystyczne '94

Podajemy cykl sierpniowych imprez wchodzących w skład programu "Lato Artystyczne '94".

### 22.08.94. - poniedziałek

godz. 17.30 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. chór kameralny Gloria ze Lwowa, kościół OO. Saletynów

godz. 20.00 - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. E. L. Kokkonen, kościół SS. Norbertanek, ul. Kościuszki 88

### 23.08.94. - wtorek

godz. 17.30 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. J. Tryczyński, aula Collegium Novum

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. E. Stefańska, A. Malcolm, M. Mleczo, Z. Łapiński, krużganki klasztoru OO. Franciszkanów, pl. Wszystkich Świętych

godz. 20.00 - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

### 24.08.94. - środa

godz. 16.00 - "Folklor Górali Świata" - zespoły Christo Bocev, Cagan Bułag, Bunafsza, estrada w Rynku Głównym

godz. 19.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. Capella Cracoviensis, kościół OO. Augustianów, ul. Augustiańska 7

godz. 20.00 - "Koncerty dla Uniwersytetu", wyst. R. Brzoska (m.in. Reger, Franck), kościół OO. Paulinów na Skalce

godz. 20.00 - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

godz. 20.00 - "Stary Jazz w Krakowie", wyst. Old Metropolitan Band, Jazz Band Ball, Klub Jazzowy Kornet

### 25.08.94. - czwartek

godz. 20.00 - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. M. Lazzara, Capella Cracoviensis, kościół OO. Misjonarzy, ul. Stradom 4

godz. 22.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. MW2, zespół muzyki współczesnej, Krzysztofor, ul. Szczepańska 2

### 26.08.94. - piątek

godz. 17.30 - koncert zespołu Cantabile, Dom Polonii, Rynek Główny

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. W. Wilkomirska, kościół OO. Karmelitów

godz. 20.00 - "Opowieści Gargantuiczne", spektakl Teatru Ludowego, płyta Rynku Głównego pod Ratuszem

godz. 20.00 - "Stary Jazz w Krakowie", wyst. Old Metropolitan Band, Jazz Band Ball, Klub Jazzowy Kornet

### 27.08.94. - sobota

godz. 11.00 - 14.00 - "Muzyka na dworze królewskim", muzykę renesansową prezentuje Camerata Cracovia, Zamek Królewski na Wawelu

godz. 17.00 - koncert "Najsłynniejsze melodie operetkowe" (m.in. Kalman, Lehar, Brahms), Salonowa Orkiestra Camerata, estrada w Rynku Głównym

godz. 17.30 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. Grancino Ensemble, aula Collegium Novum

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. A. Hiolski, Sukienice, sala Chelmońskiego

### 28.08.94. - niedziela

godz. 11.00 - 14.00 - "Muzyka na dworze królewskim", muzykę renesansową prezentuje Camerata Cracovia, Zamek Królewski na Wawelu

godz. 17.00 - spektakle dla dzieci: o Koziołku Matolku, "Legends Grodu Kraka", estrada w Rynku Głównym

godz. 17.30 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. Lwowska Młodzieżowa Orkiestra Kameralna, dziedziniec Collegium Nowodworskiego (w razie niepogody o godz. 18.00 w sali WOK, Rynek Główny 25)

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. A. Bylsma, Capella Cracoviensis, kościół OO. Paulinów, ul. Skaleczna 15

godz. 21.00 - Akcja plastyczna

"Grawitacje Niebieskie-Czerwone-Czarne", Teatr IOTA, estrada w Rynku Głównym

### 29.08.94. - poniedziałek

godz. 18.00 - Koncerty estrady dziecięcej, estrada w Rynku Głównym

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. A. Ensemble, dziedziniec Pałacu Potockich, Rynek Główny 20

### 30.08.94. - wtorek

godz. 18.00 - Koncerty estrady dziecięcej, estrada w Rynku Głównym

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. L. Orchestre de Chambre de Lancy-Geneve, aula Collegium Novum

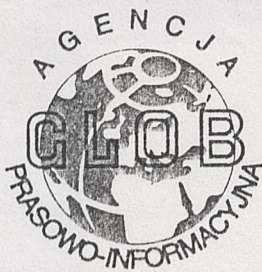
### 31.08.94. - środa

godz. 18.00 - Koncerty estrady dziecięcej, estrada w Rynku Głównym

godz. 20.00 - "Muzyka w Starym Krakowie", wyst. Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach, sala Filharmonii, ul. Zwierzyńska 1

godz. 20.00 - "Stary Jazz w Krakowie", wyst. Old Metropolitan Band, Jazz Band Ball, Klub Jazzowy Kornet.





26  
„GLOB”  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GAZETA WYBORCZA  
GAZETA STOŁECZNA

00-732 Warszawa  
ul. Czerska 8/10

215 15 - 09 94

Nr ..... z dn. ....

### III KONKURS TEATRÓW OGRÓDKOWYCH

## Kuglarze z Nowej Huty

„Opowieści Gargantuiczne” w Nowej Hucie grane są na dużym dziedzińcu Teatru Ludowego. W warszawskiej kawiarni „Gwiazdeczka” aktorzy nie mogli nabrać rozbiegu, a garstka publiczności narażona była na latające bochenki chleba.

Na Konkurs Teatrów Ogródkowych z tygodnia na tydzień przychodzi coraz mniej widzów. Może i dobrze. W ostatni wtorek miejsc siedzących było niewiele, a stać nie było gdzie.

Kuglarze witają gości, zapraszają do stołów. Zachęcają do biesiady. Nuca średniowieczną

pieśń. Gra muzyka. Ktoś zaczyna tańczyć.

Autor adaptacji Andrzej Sadowski w programie do spektaklu tłumaczy, iż na wystawienie w całości „Gargantui i Pantagruela” trzeba by poświęcić prawie siedem wieczorów. Zdecydował się na stworzenie „party-tury teatralnej, która odpowiadałaby wyobrażeniu o teatrze jarmarczonym czasów, w których żył, tworzył i mile się zabawiał prześwieitny autor”.

Przy takim założeniu trudno zarzucić twórcom, że historia rozsypuje się na krótkie sceny,

że postać Gargantui ginie w spektaklu (a przecież są to „Opowieści Gargantuiczne”).

Udało się bez wątpienia stworzyć atmosferę teatru jarmarcznego, z drewnianymi ławami, beczkami po piwie, stertą ubrań, w które na boku przebie-  
rają się aktorzy. Wesołkowie zaskakują różnymi sztuczkami. Kilku prosi o parę grosików do czapki. Inni bawią się ogniem. Bitwa o bochny chleba rozgrywa się nad głowami widzów. Ak-  
rzy rzucają potężne styropiano-  
we bochenki w różne strony.

Spektakl jest pochwałą biesiadowania. Tylko w bachicznym upojeniu można podejmować ważne decyzje. Pijmy więc – zachęcają.

Kuglarze nie byli gołosłowni. Po spektaklu częstowali wszystkich ciepłym piwem „Okocim”.

(DoW)

● Teatr Ludowy z Nowej Huty: „Opowieści Gargantuiczne” na motywach powieści Francois Rabelais. Adaptacja Andrzej Sadowski, reżyseria Katarzyna Deszcz, scenografia Anna Sekuła, muzyka Jacek Ostaszeowski. Premiera – czerwiec 1994.





„GLOB”  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

26

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

ŻYCIE WARSZAWY

00-575 WARSZAWA

Al. Armii Ludowej 3/5

Nr 247 - z dn. 3 - 10 - 94

# Finał konkursu ogródkowych

Grand Prix dla aktora Bronisława Wrocławskiego oraz nagroda specjalna dla autora Bogusława Schaeffera to najważniejsze z wyróżnień przyznanych na zakończenie III Konkursu Teatrów Ogródkowych. Wzięło w nim udział 14 zespołów teatralnych z całego kraju.

JUSTYNA MARCZUK

— Zadbaliśmy przede wszystkim o aktorów. W tej konkurencji oni byli najważniejsi — powiedział Jacek Sieradzki na zakończenie III Konkursu Teatrów Ogródkowych zorganizowanego przez burmistrza i Komisję Kultury Rady Dzielnicy Warszawa-Śródmieście. Na uroczystości w kawiarni „Gwiazdeczka” przy ul. Piwnej 38/40 Jan Rutkiewicz wręczył nagrody i wyróżnienia, które przyznało jury w składzie: Jacek Sieradzki (przewodniczący), Izabella Cywińska, Paweł Konic, Wojciech Malajkat i Maciej Wojtyszek.

Specjalną nagrodę honorową otrzymał Bogusław Schaeffer — inscenizację jego dramatów uznano za najciekawsze wydawnictwo konkursu.

Grand Prix (40 mln zł) przypadło Bronisławowi Wrocławskiemu za rolę w „Tutam” Schaeffera przygotowanym przez Teatr Powszechny z Łodzi (reż. Jacek Orłowski, scen. Beata Wodecka).

Dwie nagrody zespołowe (po 20 mln zł) otrzymali: Janusz Łagodziński, Andrzej Musiał, Janusz R. Nowicki i Sławomir Olaszewski występujący w „Kwatercie dla czterech aktorów” Schaeffera, wyreżyserowanym przez Mikołaja Grabowskiego w warszawskim Teatrze Szwedzka 2/4 oraz Grażyna Korin, Dorota Lulka, Daniela Popławska i Maria Rybarczyk grające w tej samej sztuce, ale przygotowanej przez Julię Wernio w Teatrze Nowym w Poznaniu.

10 mln zł dostała Barbara

Lauks za rolę w „Tutam” Teatru Powszechnego z Łodzi.

Wyróżnieniami uhonorowano: Katarzynę Deszcz za inscenizację i Annę Sekułę za kostiumy do „Opowieści Gargantuicznych” przygotowanych przez Teatr Ludowy i Stowarzyszenie Mandala z Krakowa.

W konkursie na spektakl ogródkowy wzięło udział 14 teatrów z Warszawy, Płocka, Będzina, Łodzi, Zielonej Góry, Gorzowa Wielkopolskiego, Wrocławia, Poznania i Krakowa. Początkowo przedstawienia prezentowane były w Cafe Lapidarium. Po aferze z haraczami od restauratorów na Starym Mieście i ich strajku, zostały przeniesione do kawiarni „Gwiazdeczka”.

— Dziękuję bardzo, że po raz trzeci dane mi było uczestniczyć w tym wydarzeniu. Mam nadzieję, że mimo czarnych chmur zbierających się nad Warszawą, idea teatrów ogródkowych przetrwa. Może historia z mafią przyczyni się do tego, że za rok konkurs odbywać się będzie w dwóch miejscach — powiedział na zakończenie burmistrz Jan Rutkiewicz.



PREMIERY

**TEATR IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA**  
**"POKUSA"**

reżyseria: Andrzej Dziuk; scenografia: Jerzy Duda – Gracz; muzyka: Jerzy Chruściński

**PLUSY**

- zgrzebny świat "Polski B", fascynująco ukazana przez reżysera "piękność szpetoty"
- Dziuk ożywia na scenie świat obrazów Dudy – Gracza, pojawiają się *assemblaże* (Chocholy) alegorie polskich 7 grzechów głównych
- zaproszenie do statystowania w spektaklu zakopiańskich przyjaciół Teatru
- twórcze przekształcenie przestrzeni teatru, sala teatralna podzielona na piekło (prawa strona), niebo (lewa strona), aktorzy grają pośrodku
- powrót Dziuka do moralitetu i Calderona: pytanie o to, jak głęboko biblijne prawdy zakorzenione są w naszej codzienności
- oprawa muzyczna

**MINUSY**

- aktorstwo zewnętrzne, bliższe "meyerholdyzmowi" niż rysunkowi psychologicznemu; przeważa tzw. sceniczna gimnastyka
- nawet pojemna struktura *varieté* nie zdołała pomieścić kolażu tekstów ("Balladyna", "Ryszard III", "Zbrodnia i kara", "Kwiaty zła")
- przedstawienie często gubi swój rytm (opóźnienia parad statystów, tlok na scenie)
- poszukiwania formalne, nieumotywowane poetyką spektaklu (specyficzny rodzaj emisji głosu), przechodzące w manierę
- pogoń za tanim efektem (dzieci śpiewające na scenie)

**TEATR IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA**

**"OL 12 – 7 StEG, WIEN", wg "SZALONEJ LOKOMOTYWY" S.I.WITKIEWICZA**

reżyseria: Andrzej Dziuk; scenografia: Marek Mikulski

**PLUSY**

- teatr anektuje nowe przestrzenie: dworzec kolejowy w Zakopanem
- spektakl odegrany w pędzącym pociągu
- świetna reklama teatru i atrakcja turystyczna
- wydarzenie nie tylko artystyczne, lecz i towarzyskie
- reżyser staje się kimś w rodzaju wodzireja – wprowadza w teatr żywioł zabawy, kiedyś organizowałby karnawałowe kuligi
- Andrzej Dziuk przypomina o jeszcze jednej funkcji reżysera, który staje się aranżerem rzeczywistości, zamienia rzeczy zwykłe w teatralne
- połączenie akcji spektaklu z topografią terenów, przez które przejeżdża teatralny pociąg (w Poroninie wsiada do salonki czerwonogwardzista-ekshibicionista, który pod płaszczykiem ma zamontowaną leninowską „ikonę” ze świeczką)

**MINUSY**

- warunki, w których grany jest spektakl, wpłynęły na poziom aktorstwa, broni się jedynie Piotr Dąbrowski w roli Tréfaliego, budujący postać na założeniu formalnym (charakterystyczny „tik”) jego bohatera
- skąpe rozmiary dramatu nie przystają do czasu trwania realnej podróży, stąd konieczność stosowania nieumotywowanych interpolacji (wiersze Witkacego)
- spektakl staje się tylko dodatkiem do majówki, przygotowanej dla widzów (piwo, kielbaski przy ognisku)

**TEATR LUDOWY & stowarzyszenie mandala**

**"OPOWIEŚCI GARGANTUICZNE" WEDŁUG F.RABELAIS'EGO**

reżyseria: Katarzyna Deszcz; scenografia: Anna Sekuła; muzyka: Jacek Ostaszewski

**PLUSY**

- adaptacja autorstwa Andrzeja Sadowskiego
- fuzja OFF-u i teatru instytucjonalnego, okazja do porównania odmiennego warsztatu aktorskiego i sposobu bycia na scenie członków obu teatrów
- pierwsze od kilku sezonów wyjście w plener teatru repertuarowego – podwórko przy ul. Kanoniczej, płyta Rynku
- wskrzeszenie tradycji teatru jarmarcznego
- udane połączenie kilku konwencji teatralnych: od *commedii dell'arte* po sceny slapstickowe
- kompozycja obrazów scenicznych (np. żegluga na statku z beczek)
- śmiałe metafory teatralne (epizod na "wyspie widzialnych głosów")
- funkcjonalna scenografia o charakterze umownym: konstrukcje tworzone ad hoc przez aktorów na oczach widzów
- balansowanie nastroju spektaklu od rubasznej zabawy po liryzm

**MINUSY**

- niedostateczne umotywowanie obecności narratora w przestrzeni gry
- niewystarczające nasycenie spektaklu muzyką (pauzy podczas przebudowywania scenografii)
- brak mocnego teatralnego akordu na zakończenie spektaklu

**TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO**  
**ANTONI CZECHOW "WIŚNIOWY SAD"**

reżyseria: Mikołaj Grabowski; scenografia: Jacek Ukleja; muzyka: Józef Rychlik

**PLUSY**

- wyrównany poziom gry aktorskiej – bez wlotów, ale i bez rażących nieporozumień
- dyskretna muzyka Józefa Rychlika
- zachód słońca przedstawiony za sprawą teatralnego znaku: na biały prospekt opada czarna zasłona

**MINUSY**

- uleganie modzie na inscenizowanie dramatów Czechowa (reżyser nie daje przekonującej odpowiedzi na pytanie o cel wystawienia "Wiśniowego sadu" dzisiaj i w tym teatrze)
- bohaterowie pozbawieni zagadki, zbyt łatwo poznajemy ich na wskroś, Grabowski za dużo dopowiada, powierzchowne motywacje działań postaci
- Czechow sprowadzony do farsy,
- irytujące, trwające po kilka minut przy spuszczonej kurtynie, zmiany scenografii





„GLOB”  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

qb

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Gazeta Krakowska  
30-520 KRAKÓW  
ul. Warneńczyka 14.

199 29 - 08 - 95

Od 7 do 10 września – Festiwal Muzyki Dawnej  
i warsztaty dla młodzieży

# Muzyczny Żywiec



Już wkrótce zatańczymy u Habsburgów.

**W tym roku w w pięknym zamku Habsburgów już po raz trzeci rozbrzmiewać będą dźwięki dawnej muzyki.**

Cieszyć się należy, zwłaszcza jeżeli tego typu imprezy, profesjonalnie organizowane, odbywają się z dala od stolicy i zgiełku wielkich miast. Są tu bowiem na pewno większym świętem i przeżyciem, aniżeli w dużych metropoliach, gdzie impreza goni imprezę. Zabytkowe wnętrza zamkowe, krużganki i park są znakomitą scenografią dla tego typu przedsięwzięcia. Tegoroczny festiwal obejmować będzie muzykę średniowiecza, renesansową instrumentalną i wokálną, oraz muzykę baroku. Będzie można wysłuchać najprawdziwszego chóru gregoriańskiego, chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskie-

go, a także recitali klawesynowego i organowego. W przeddzień festiwalu, a więc 7 września rozpoczną się zajęcia instruktażowe dla młodzieży w śpiewie i grze na dawnych instrumentach. Nie zabraknie też innych atrakcji, jak „Opowieści gargantuiczne” w wykonaniu Teatru Ludowego z Krakowa. Na dziedzińcu zamkowym rozebrana zostanie partia żywych szachów i walki rycerskie. Przez cały czas trwania festiwalu czynne będą stoiska muzyczne.

Organizatorem festiwalu jest państwowa szkoła Muzyczna I stopnia w Żywcu przy współudziale Urzędu Miasta i Muzeum w Żywcu, a patronat nad imprezą przejął minister kultury i sztuki, wojewoda bielski oraz burmistrz Żywca.

Fot. CAF

mar



**ŻYCIE WARSZAWY**

00-575 WARSZAWA

Al. Armii Ludowej 3/5

**4 5 - 0 1 - 9 6**

Nr ..... z dn. ....



Teatr Lalek Banialuka w „Bajkach nie tylko o smoku”

Fot. ARCHIWUM

# Gargantuiczne parady, czyli karnawał w Małym

„Opowieści gargantuiczne” — spektakl Teatru Ludowego i Stowarzyszenia Mandala z Krakowa przygotowany z okazji 500 rocznicy urodzin Franciszka Rabelaise’go — rozpocznie nowy rok na impresaryjnej scenie Teatru Małego. W niedzielę o godz. 19 zaproponuje żywiołowy i rubaszny humor, „aktorstwo ciała, nieskrępowanej gestykulacji i wyrazistej mimiki”.

Teatry lalek pojawią się na scenie Małego pięciokrotnie. 8 stycznia będzie można zobaczyć kameralne realizacje moskiewskiego „teatru malarzy” Tień, po raz pierwszy goszczącego w Polsce. Spektakle pt. „Metamorfozy” i „Żagiel” inspirowane są przez tradycyjny teatr cieni, jarmarczyny teatr kukiełkowy, malarstwo,

grafikę, muzykę i poezję. Spektakl dla dzieci „Bajki nie tylko o smoku” przywiezie 14 i 15 stycznia Teatr Banialuka z Bielska-Białej. „Niech żyje Punch!” i „Parady” (19, 20 stycznia) Białostockiego Teatru Lalek to przedstawienia adresowane do dorosłej publiczności. „Punch (postać zakorzeniona w tradycji jarmarcznego teatru angielskiego — przyp. red.) jest wulgarny, przebiegły i bezwzględny, ale jednocześnie okrutnie szczerzy” — napisano w programie. „Parady” według Jana hr. Potockiego otrzymały w ubiegłym roku Główną Nagrodę IV Konkursu Teatrów Ogrodzkowych.

W cyklu Dramaturgia Najnowsza 16 stycznia o godz. 16 wystawiony zostanie spektakl Teatru

im. Jaracza z Łodzi — „Bizon” Davida Mameta. Polską dramaturgię współczesną reprezentować będzie „Tomasz Mann” Jerzego Łukosza. Na głośną lekturę tekstu zaprasza 27 stycznia o godz. 12 Teatr Autora i ZAiKS.

Rozpoczęty w ubiegłym miesiącu cykl Spotkania z Teatrem TV kontynuuje „Don Juan” w reż. Leszka Wosiewicza, z doborową obsadą (Andrzej Seweryn, Zbigniew Zamachowski, Grażyna Szapołowska, Jan Nowicki, Krzysztof Kowalewski, Henryk Machalica, Grzegorz Damięcki). Przedpremierowy pokaz spektaklu (na telebimie) z udziałem reżysera i wykonawców odbędzie się 12 stycznia o godz. 19.

Przedstawienie „Ja jestem Żyd z »Wesela«” Teatru Starego z Krakowa będzie można zobaczyć 24 stycznia; spektakl „Stara kobieta wysiaduje” Teatru im. Cypriana Norwida z Jeleniej Góry — 30 stycznia. Gośćmi Małego będą także Wojciech Siemion z Zespołem Muzyki Dawnej („Kolędy i pastorałki polskie” 11 stycznia), Voo Voo (21 stycznia), Krzysztof Daukszewicz (28 stycznia).

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA





MICHAŁ MUTOR

„Opowieści Gargantuiczne” Teatru Ludowego z Nowej Huty

# Teatralna wiosna

## STARÓWKA. Teatry uliczne

**S**prośne kawały i poetycka impreza otworzyły wczoraj Warszawską Wiosnę Teatralną.

Teatr Ludowy z Nowej Huty pokazał na placu Zamkowym perypetie Gargantui i jego wielkiego syna Pantagruela. W stylizowanych na średniowiecze kostiumach, ku ucieście publiczności, wyzywali się od „świńskich ryjów i zakazanych mord” i obrzucali bułkami z masy papierowej. – Jak tak można chlebem

poniewierać. Dzieci – aniołki patrzy! – oburzała się zakonnica, która widząc zbiegowisko przystanęła na chwilę. A aniołki, których spora grupa stała w pierwszym rzędzie, bawiły się najlepiej! Wszystkie sprośne anegdoty, w które obfitowało przedstawienie, chwytaly w lot i głośno komentowały. Jeden z aktorów starał się je żartobliwie przegonić kijaskiem. Bez powodzenia.

Natomiast podczas przedstawienia na Rynku Starego Miasta panowała cisza

i skupienie. Czworu mimów w białych maskach z teatru TEOKA pokazało spektakl „Kosmos mój”. Według nich to opowieść o grupie przyjaciół spotykającej się po latach. Publiczność interpretowała przedstawienie po swojemu. – To o wojnie w Bośni – twierdził starszy pan. Uczennica liceum Reytana: – Chyba o ekologii. Jej kolega: – Nie, o samotności i niezrozumieniu wśród ludzi. EWA

Festiwal potrwa do niedzieli. Program na stronie 11

## IV Wiosna Teatralna – Sztuka Ulicy

**W** sobotę o godz. 14 (Rynek Starego Miasta) Teatr Na Bruku – „Charlie pomywaczem”; godz. 15 (Rynek Nowego Miasta) Compagne Cacahuete z Francji – „Pożegnanie Mamy”; godz. 17 (Rynek Starego Miasta) Teatr A.P. z Wrocławia – „Mimolina”; godz. 19 (Rynek Starego Miasta) Teatr Teoka – „Stół to stół”; godz. 20.30 (Rynek Nowego Miasta) Teatr Ognia i Papieru – „Odlot” godz. 21.30 (przed kościołem św. Anny) Teatr Snów – „Ogród”.

W niedzielę o godz. 18 (pl. Zamkowy) Młodzieżowa Grupa Teatralna z Limanowej – „Apokryf”; godz. 19 (Ry-

nek Starego Miasta) Teatr Atlantis – „Parady”; godz. 20 (ul. Kanonia) Compagne Cacahuete – „Ostatni ślub”; godz. 21.30 (przed kościołem św. Anny) Teatr Nucleo z Włoch – „Mascaro”.

Klub Festiwalowy w Domu Kultury, ul. Łowicka 21. W sobotę o godz. 23 koncert Janusza Yaniny Iwańskiego „Portret wewnętrzny”; godz. 24 Agata Ślęzyk – koncert piosenki poetyckiej.

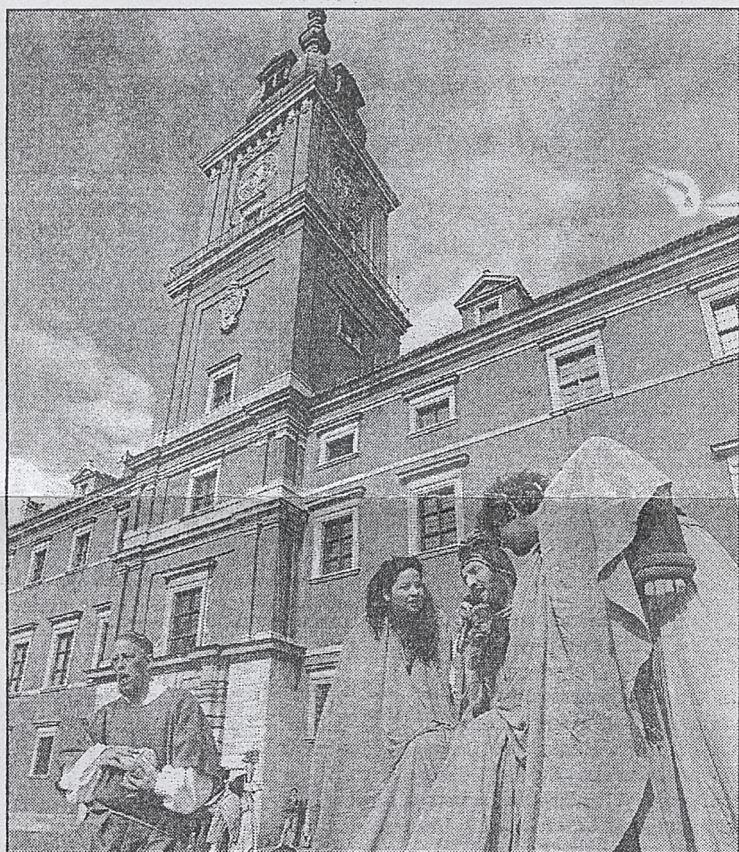
W sobotę i niedzielę między 12. a 14. trwać będzie seminarium p. t. „Teatr uliczny – sztuka i prowokacja”. Wstęp na podstawie bezpłatnych wejściówek – tel. 45 50 62 lub 45 56 75. EWA



04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

**SUPER EXPRESS**  
Al. Jerozolimskie 28  
00-939 WARSZAWA

Nr ..... z dn. ....  
**138 15 - 16-06-96**



■ Średniowieczne harce odbywały się na tle Zamku Królewskiego

foto. MAREK ZIELIŃSKI

## Komedianci na Starówce

Występem Teatru Ludowego rozpoczęła się wczoraj po południu IV Warszawska Wiosna Teatralna - Sztuka Ulicy '96. Na placu Zamkowym warszawiacy mogli oglądać „Opowieści gargantuiczne”, przedstawienie, które powstało na podstawie powieści Francois Rabelais'go.

Widzom, zwłaszcza tym najmłodszym, najbardziej podobała się scena walki na gesty pomiędzy Panurgiem a Taumastesem. Kolejne teatry odegrają swoje sztuki dziś i jutro na Rynku Starego i Nowego Miasta (szczegółowy plan we wczorajszym „Super Expressie”). TOM